

Model funkcjonowania społeczeństwa polskiego przypomina ustrój starożytnej Sparty.

Po podboju ziem na Peloponezie Spartanie uznali pokonanych mieszkańców półwyspu za niewolników. Nazwali ich helotami, tzn. „ujarzmionymi”. Heloci (których było 140 – 250 tys.) ciężką pracą na roli utrzymywali 9 – 10 tys. spartiatów, czyli spartańskich wojowników. Jedynie spartiaci byli pełnoprawnymi obywatelami państwa. Spartanin mógł bezkarnie zabijać helotów.[1]

Helotów było znacznie więcej niż Spartan. Dlatego obawa przed buntem helotów determinowała całe życie społeczno-polityczne spartiatów. Obsesyjny ów strach znajdował ujście w brutalności wobec helotów i w sianiu wśród nich lęku. Jedną z instytucji służących zastraszaniu helotów były krypteje[2].

**Podobnie jak w Sparcie nieliczni spartiaci terroryzowali helotów, tak w Polsce niebył wielka grupa bolszewików przeważnie pochodzenia żydowskiego, po podboju naszej Ojczyzny przez sowietów w 1944 r., przy pomocy terroru utrzymywała w postuszeństwie dwadzieścia kilka milionów Polaków.**

Po roku 1989 klasa wywodząca się ze stalinizmu stała się „elitą” niepodległego już Państwa Polskiego, żyjąc jednak w ciągłym strachu przed napiętnowaniem jej nieprawego pochodzenia i zakwestionowaniem uprzywilejowanej pozycji społecznej.

Histeria byłych sowieckich kolaborantów z powodu potencjalnego odzyskania wpływu na lud polski przez autentyczne elity Narodu motywuje „elity” III RP do niszczenia polskiej państwowości[3] i obrzydzania tożsamości narodowej[4]. Ponadto do siania wśród Polaków – katolików lęku oraz generowania wśród nich antagonizmów[5].

Rozpoczęły się medialne „polowania” na polskich „nacjonalistów” i „antysemitów”[6] oraz na wszelkie objawy rzekomej „nietolerancji”. Celem tych działań było zdyskredytowanie w oczach ludu osób odważnych i niezależnie myślących, które nie wahają się propagować prawdy o rodowodzie i interesach „elit” III RP.

Przemoc stosowana przez potomków i wychowanków bolszewików nie jest terrorem wyłącznie w obszarze kultury i mediów. Do roku 1989 włącznie „nieznani sprawcy” mordowali przeciwników politycznych systemu komunistycznego, w tym księży (ks. Jerzy Popiełuszko – 19.10.1984, ks. Stefan Niedzielak – 19/20.01.1989, ks. Stanisław Suchowolec – 29.01.1989, ks. Sylwester Zych – 11.07.1989 – a więc już po tzw. „Okrągłym stole” i wyborach 4 czerwca 1989 r.). Także w wolnej już rzekomo Polsce „nieznani sprawcy” i „seryjni samobójcy” dokonali licznych mordów na jednostkach niebezpiecznych lub niewygodnych dla systemu III RP. Można wskazać dziesiątki takich przypadków.[7]

Spośród wielu niewyjaśnionych zabójstw politycznych symboliczny wymiar ma zlikwidowanie historyka z Uniwersytetu Opolskiego dra Dariusza Ratajczaka. Przed śmiercią został on zaszczytowany przez wywodzące się z bolszewizmu środowiska wrogo ustosunkowane do odkłamywania historii. Przylepiono mu etykietkę „antysemity” i „kłamcy oświęcimskiego”, co spowodowało utratę pracy na uczelni, szykany i wydanie konsekwentnie przestrzegane „wilczego biletu”, uniemożliwiającego zdobycie pracy. Ratajczak zmuszony został do utrzymywania z pracy palacza w kotłowni c.o. oraz pomocy przy zmywaniu naczyń. Zwłoki rzekomego „samobójcy” śp. dra Ratajczaka znaleziono w samochodzie pozostawionym na jednym z opolskich parkingów.[8]

**Poza terrorem wobec ludności tubylczej, spartańską strukturę społeczną przypomina także podział mieszkańców Polski na dwie nieproporcjonalne ilościowo a zarazem nierówne pod względem praw i obowiązków grupy. Spartiatom odpowiadają „elity” III RP a helotom wszyscy pozostali Polacy. Krajowi spartiaci zawłaszczyli wszystkie instytucje państwa i dzięki temu stają się coraz zamożniejsi, a polscy heloci coraz biedniejsi i bez politycznego znaczenia.**

Istnieją w naszej Ojczyźnie całkiem liczne grupy Polaków wykształconych, posiadających świadomość historyczną, z których mogłyby się wyłonić nowe elity polskie, na których mogłoby się oprzeć państwo Wolnych Polaków. Niemniej jednak potrzeba wzmocnienia niezależności ekonomicznej tych środowisk nie znajduje zrozumienia stronnictw politycznych w Polsce, jako że klasa średnia stałaby się recenzentem i kontrolerem działań polityków. Być może bowiem w interesie tych ostatnich jest raczej deficyt, znajdujących w dojrzałych demokracjach oparcie w warstwie ludzi średniozamożnych, instytucji wolnego społeczeństwa. Nie dziwi zatem, że w walce o zachowanie swojej pozycji politycy wskazują na profesjonalistów jako winnych zubożenia ludu i braku perspektyw w Kraju.

**Uderzenie przez partie polityczne w załóżki klasy średniej z pozycji rzekomego obrońcy robotników i chłopów wskazuje na niebezpieczeństwo dalszej oligarchizacji ustroju w Polsce oraz zagrożenie budowy społeczeństwa obywatelskiego. Hasła populistyczne godzą w solidaryzm narodowy, podważają zasadność istnienia niezależnej ekonomicznie od państwa i polityków klasy średniej oraz paraliżują pozyskanie z tej grupy nowych patriotycznych elit polskich, kontynuujących tradycje wyniszczonej polskiej inteligencji.[9]** Oligarchia nie potrzebuje bowiem solidaryzmu narodowego Polaków, ale wyeliminowania środowisk niezależnych ekonomicznie, zwłaszcza wykształconych i motywowanych przez wartości.

W interesie natomiast rodzącego się w Polsce społeczeństwa obywatelskiego leży obrona instytucji służących kształtowaniu się pluralizmu i demokracji oraz wzmocnienie niezależności polskich nauczycieli, urzędników, lekarzy i prawników.

## Nauczyciele

Pierwszą zaatakowaną przez polityków grupą zawodową byli nauczyciele. Oficjalną przyczyną stały się płatne wakacje oraz zbyt niski, w ocenie klasy politycznej, wymiar godzin pracy. Skoro bowiem, jak wskazywano, inne grupy zawodowe takich przywilejów nie posiadają (choć często mają inne... - P.P.), to dlaczego „na ich koszt” mają z nich korzystać nauczyciele?

Taki sposób argumentacji odwołuje się do najniższych instynktów ludu i jest wybitnie demagogiczny. Nauczyciele uczestniczą bowiem w procesie wychowywania młodego pokolenia nie tylko w trakcie godzin lekcyjnych wchodzących w skład minimum dydaktycznego, ale także biorąc udział w spotkaniach grona pedagogicznego, uczestnicząc w zebraniach z rodzicami uczniów, czy też przygotowując się do lekcji w domu. Z kolei okres przerwy wakacyjnej wynika z cyklu nauczania dzieci i jest od pedagogów niezależny. Trzeba też podnieść, że poziom zarobków wychowawców nie jest wysoki i dlatego wynagradzanie ich przez okrągły rok gwarantuje chociaż minimum sprawiedliwości.

Nagonka na nauczycieli godzi w autorytet całego, służącego formacji młodzieży, polskiego systemu edukacji i jest bardzo szkodliwa dla zawiązania się społeczeństwa obywatelskiego.

## Urzędnicy

Z kolei urzędnikom zarzuca się że jest ich zbyt wielu, że są aroganccy i niekompetentni oraz, że w stosunku do pracowników sektora prywatnego za mało pracują a za dużo zarabiają. Poza tym będąc na utrzymaniu władzy mają być jej naturalnym elektoratem, co szczególnie oburza każdorazową opozycję.

Można by polemizować z wszystkimi powyższymi argumentami. Ograniczymy się jednak do wskazania, że od 1989 r. znaczna część urzędników, szczególnie niższego i średniego szczebla, uległa wymianie pokoleniowej, a wśród nowej kadry są także oddani Polsce patrioci, zwolennicy Wolnej Polski. To, że powstrzymują się od wygłaszania swoich przekonań publicznie, wynika z logiki systemu społeczno-politycznego III RP. Zgodnie bowiem z ustawą o służbie cywilnej urzędnikom państwowym nie wolno publicznie manifestować poglądów politycznych[10], co w praktyce części urzędów odnosi się w istocie do poglądów określanych jako „prawicowe”. Regulacja ta służy zatem zabezpieczeniu interesów „elit” III RP, świadomych, że urzędnicy stanowią najliczniejszą w Kraju grupę ludzi wykształconych, zdolnych do samodzielnego myślenia.

Wielu pracowników służby cywilnej mogłoby zostać animatorami życia społecznego i politycznego Wolnej Polski, kontynuować etos i tradycje wytępionej przez okupantów polskiej inteligencji. Wymaga tego zdecydowanie interes społeczeństwa obywatelskiego. Tymczasem grupa ta została przez szkodliwe dla Polaków przepisy „unieszkodliwiona”. Problemu tego zdawali się nie zauważać także politycy prawicy rządzący w latach

2005-2007.

## Lekarze

Jest to grupa zawodowa szczególnie poniżana w opinii publicznej. Nie są przedstawiani jako osoby godne zaufania, którym nierzadko zawdzięczamy życie i zdrowie, a jako łapówkarze. W lotnych społecznie hasłach polityczni populiści abstrahują od tego, że wynagrodzenie medyków nie odpowiada posiadanemu wykształceniu i ciężącej na nich odpowiedzialności oraz, iż z tego powodu zmuszeni są pracować w wielu placówkach, kosztem wypoczynku i życia osobistego.

Lekarze tworzą następną grupę zawodową mogącą współstanowić polską klasę średnią.

## Prawnicy

Prawnicy to najprawdopodobniej najbardziej patriotyczne, obok historyków, środowisko ludzi wykształconych. Znaczna część prawników (szczególnie adwokatów) jest niezależna od władzy i stanowi naturalną grupę, z której można by pozyskać kontynuatorów etosu polskiej inteligencji. Z uwagi na ustabilizowaną sytuację materialną mogą podejmować inicjatywy o wymiarze społecznym i kulturalnym. Zapewne zatem z tych przyczyn również powyższa grupa zawodowa została zaatakowana przez klasę polityczną.

Prawnicy są rzekomo przeciwnikami wolnego rynku i zawyżają ceny swoich usług. Zarzuca się im, że połączyli się w korporacje zawodowe i nie dopuszczają do nich wszystkich chętnych.

Tymczasem zintegrowanie się prawników w niezależne od państwa samorządy zawodowe leży w interesie społeczeństwa obywatelskiego, gdyż dzięki temu mogą być rzecznikami obywateli w sporach z władzą.

Odnosząc się zaś do tezy, że korporacje adwokatów i radców prawnych odbierają możliwość zarobkowania młodym prawnikom należy wskazać, że wykonywanie tych zawodów uzależnione jest od poziomu rozwoju polskiej gospodarki. Ta zaś nie generuje większego niż dotychczas popytu na usługi pomocy prawnej.

Całkowite zatem uwolnienie zawodów prawniczych byłoby niecelowe, albowiem rzesze jurystów i tak nie zdołałyby utrzymać się na rynku, a ponadto społecznie szkodliwe, gdyż prawnicy mogliby utracić niezależność zawodową i finansową. To zaś oznaczałoby koniec wolnych zawodów zaufania publicznego, opartych na gwarancjach prawnych oraz wysokim statusie społecznym.

Likwidacja najpoważniejszej grupy zawodowej zabezpieczającej prawa i wolności społeczeństwa przed samowolą i arogancją polityków, mogącej, wspólnie z innymi patriotami z grup wykształconych, budować Wolną Polskę,

przyniosłaby korzyść przede wszystkim miejscowym spartiatom.

Wracając do rozważań nad porównywalnością modelu organizacji społeczeństwa w Polsce do oligarchicznego wzorca spartańskiego, trzeba także wskazać na zlikwidowanie niezależności gospodarczej polskiego rolnika. Dotychczas warstwa chłopska stanowiła dość oporny wobec wszelkich władz segment społeczeństwa. Chłopi żyli obok systemu, nie angażując się ani w jego tworzenie, ani w zwalczanie. Utrzymywali się ze sprzedaży płodów rolnych wyprodukowanych na ziemi stanowiącej ich własność. Sytuacja ta uległa zmianie wraz z objęciem polskiego rolnictwa systemem europejskich dotacji. Opłacalność gospodarowania zaczęła odtąd zależeć od przychylności kontrolerów z rządowej agencji, sprawdzającej np. zachowanie przez rolników wymogów sanitarnych produkcji, ewidencyjnych itp. Spętano w ten sposób liczną i niezależną dotąd grupę Polaków.

Nie ma też w naszym Kraju siły politycznej poważnie zainteresowanej polepszeniem warunków gospodarowania rodzimych kupców i przedsiębiorców. Jedni politycy popierają bowiem spekulacyjny kapitał zagraniczny, inni zaś lansują hasła o wymowie socjalnej, adresowane do środowisk robotniczych. Robotnicy zaś w skład klasy średniej nie wejdą, a klasa robotnicza kośćcem państwa Wolnych Polaków także nie zostanie. **Lud jest bowiem tylko pasywnym, surowym materiałem etnicznym i może stać się Narodem Polskim jedynie w procesie formacji wysoką kulturą narodową. Promowanie zaś tej kultury mogą zapewnić wyłącznie polscy patrioci wywodzący się ze środowisk nauczycielskich, lekarskich, urzędniczych i prawniczych.**

**A zatem z jednej strony mamy w społeczeństwie polskim grupę spartiatów, złożoną z potomków i wychowanków bolszewików, monopolizującą w swoim ręku władztwo polityczne, zastraszającą społeczeństwo polskie i zagarniającą dla siebie całą masę upadłościową po PRL, z drugiej zaś polskich helotów ubezwłasnowolnianych politycznie, zastraszanych, zapracowanych i pozbawianych niezależnych od państwa źródeł dochodu.**

Odbudowywanie Narodu Polskiego i odzyskiwanie państwa będzie raczej procesem złożonym. Można jedynie spekulować nad jego przebiegiem.

Wydaje się, że zacznie się ono od walki samorządów zawodowych profesjonalistów oraz zrzeszeń drobnych i średnich przedsiębiorców o gwarancje niezależności ustrojowo-finansowej dla swoich środowisk. Obok tych działań stowarzyszenia obywatelskie kontynuować będą propagowanie patriotyzmu w społeczeństwie.

Można także założyć, że działania profesjonalistów i polskich przedsiębiorców długo nie będą odnosić oczekiwanego rezultatu. Spotkają się bowiem z przeciwdziałaniem oligarchów oraz służących im polityków i mediów. Kształtująca się klasa średnia zapewne dążyć więc będzie do uwolnienia polskiego ludu od wpływów „elit” III RP, w czym wielką rolę odegrają środowiska patriotyczne i reprezentowane przez nie wartości.

Konieczne jest bowiem uświadomienie narodowe ludu poprzez wykazanie mu, że jedynie państwo Wolnych Polaków usatysfakcjonuje jego oczekiwania bytowe i przyniesie dumę z osiągniętej przez Kraj pozycji międzynarodowej.

Niezbędne też stanie się wywalczenie realnego funkcjonowania instytucji i procedur demokratycznych, aby praca nad ukształtowaniem postawy obywatelskiej ludu mogła znaleźć swoje polityczne ujście i doprowadzić do zmiany klasy rządzącej oraz elit państwa.

Wypełnienie zatem treścią, formalnie istniejących lecz ignorowanych, praw obywatelskich i instytucji państwa demokratycznego wymagać będzie znaczącego wysiłku. Najpierw pracy nad zbudowaniem niezależnego od państwa społeczeństwa, a następnie walki zorganizowanego już Narodu Polskiego z broniącą swojej pozycji oligarchią.[11]

---

[1] <http://www.sciaga.pl/tekst/121076-122-spartiaci-periojkowie-i-heloci-opis>

[2] Krypteje to elitarne jednostki wojskowe spartiatów, których zadaniem był terror na helotach. Włączano do nich w charakterze próby najlepszych (najzdolniejszych, najsilniejszych) młodzieńców spartańskich (tzw. [ejreni](#)). Najczęściej pozostawiano ich w grupach do 10 osób w lasach lub górach, bez odzienia i żywności, zaopatrzonych tylko w [sztylet](#). Młodzi wojownicy atakowali w nocy wioski niczemu niewinnych [helotów](#), dokonywali na nich krwawych rzezi i zabierali wszystko co jest potrzebne do przetrwania. Mieli oni na celu zabijanie nadmiernej ilości helotów, a także eliminowanie spośród nich jednostek, które czymś się wyróżniały, np. potencjalnych przywódców buntu. W nocy wychodzili więc z lasu i podrzynali im gardła, oraz zdobywali pożywienie. Ci ejreni, którym udało się przetrwać w takim oddziale rok, stanowili elitę spartańskiej armii.

<http://www.historia.azv.pl/ustroj-spoeczny-i-polityczny-w-sparcie.html>

[3] Jej przejawami są m.in.: niemalże bezwarunkowa akcesja naszego Kraju do Unii Europejskiej, pozbawienie Państwa Polskiego majątku narodowego oraz likwidowanie sądów, komisariatów policji, placówek pocztowych oraz innych instytucji polskiej państwowości w powiatach i gminach.

[4] Dewizą takiej postawy jest: „polskość to nienormalność”.

[5] Podziały w społeczeństwie polskim nie wynikają z istnienia dwóch odrębnych, rodzimych kultur i tożsamości polskich, ale z długotrwałej okupacji bolszewickiej. Przecistawiając się skutkom jej antypolskiego wymiaru część społeczeństwa polskiego nadal broni kultury i tożsamości Narodu, a inni, na skutek tresury okupantów i ich ideowych kontynuatorów, znaleźli się na drodze do wynarodowienia, nie aspirując jednakże (przynajmniej jak

dotąd) do innej niż polska narodowości.

[6] W nowomowie III RP pojęcie „antysemity” przestało mieć wymiar podmiotowy (odnoszący się do Żydów jako grupy etnicznej), a nabrało znaczenia przedmiotowego (zagrożenia wszelkich interesów, w których biorą udział jacykolwiek Żydzi – np. bolszewicy). Polowania na „antysemity” są lękową reakcją „elit” III RP na „polowania na czarownice”, jak „elity” te nazwały zapowiadany przez patriotów polskich proces dekomunizacji Ojczyzny.

[7] <http://www.wprost.pl/ar/?O=70593>

<http://web.archive.org/web/20110221103547/http://www.barkadia.net:80/forum/4-polityka-w-kraju/195-niewyjanione-wypadki-morderstwa-samobojstwa-w-iii-rp>

[8] <http://www.bibula.com/?p=22973>

[9] Nastawianie pasywnego ludu przeciwko inteligencji było typowym narzędziem sprawowania władzy w ustroju despotycznej carskiej Rosji – zob. A. Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska*, t. I, Warszawa 2004, s. 464.

[10] Art. 78 ust. 2 ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o służbie cywilnej (Dz .U. Nr 227, poz. 1505, ze zm.).

[11] Należy wskazać, że kształtowanie się w Polsce demokracji szlacheckiej trwało trzysta lat, licząc od przywileju monarszego z Cieni 1228 r. do konstytucji sejmowej *Nihil novi* 1505 r., a np. formowanie się ustroju parlamentarnego w Anglii czterysta pięćdziesiąt lat, od przywileju królewskiego Magna Charta Libertatum, czyli Wielkiej Karty Swobód z 1215 r. do *Habeas Corpus Act* z 1679 r.

Pierwsze prawa uzyskiwane przez szlachtę, czy też stany, bywały raczej skromne. Taki też był przywilej Władysława Laskonogiego wydany w Cieni w dniu 5 maja 1228 r. Trzeba było następnych dwustu lat, aby w przywileju jedlneńsko-krakowskim z lat 1430-1433 król zobowiązał się, że *neminem captivabimus nisi iure victim* (nikogo nie uwięzimy, nim go wcześniej nie pokonamy prawem). I dopiero w siedemdziesiąt lat później, w 1505 r., po ciężkich bojach z oligarchią magnacką, szlachta wywalczyła konstytucję *Nihil novi nisi commune consensu* (nic nowego bez powszechnej zgody), co oznaczało zakaz ustanawiania nowego prawa, na które nie zgodzi się Sejm reprezentujący powszechny interes szlachty.